

**MIRANDOLA
FRANCISZEK**

PUŁAPKA

Mirandola Franciszek

Pułapka

«Public Domain»

Franciszek M.

Pułapka / M. Franciszek — «Public Domain»,

Ciesz się klasyką! Miłego czytania!

Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

7

Franciszek Mirandola

Pułapka

Trzymał się półprzytomny ze strachu zimnych, rdzawych krat więzienia i szeptał w czarną noc:
– Słuchaj! Słuchaj!
– Słucham! – mówiła noc czarna i wył wicher¹.
– Zbłądziłem w zakamarek, zbłądziłem... Coś zatrzasnęło drzwi... wyjść nie było sposobu... domy się poczęły ruszać... obstały mnie parkany... przygięły się drzewa od góry... a nade wszystko, ktoś zatrzasnął drzwi...
– Ja... noc, ciemność...
– Ty?... Nie, nie mów tak... Nie przerywaj... Nie może być... Więc mówię... zbłądziłem... A chciałem jeno... czekaj... coś chciałem... Aha... Coś połyskało na bruku...
– Szkło! Szkło! Rozbita flaszka z wódki... Przeglądał się w niej Syriusz świetny...
– Skąd wiesz? Nie, to było coś cudnego... I po cóż bym...
– Nie... nie...
– I po cóż bym dlatego miał zbaczać? Zresztą... wszystko jedno... nic zmienić tego nie zdoła, że: zbłądziłem.
– Nieprawda...
– Zbłądziłem... błądził... dził... dził... eeeem... em!... Żeeee... błądził... błą... Żeee... Coś jak papuga wrzeszczało gdzieś z góry spod sufitu.
Więzień zeskoczył z przymurka, na którym wisiał, kurczowo trzymając się kraty.
Papuga się zbudziła. Sumienie! Cała znów noc męczarni... Co począć... co?
Wyciągnął pięści w stronę ptaka i wbiwszy oczy w ciemność, rozkazał:
– Milcz!
Przez chwilę łopotały skrzydła i rozlegały się gardłowe dźwięki. Potem nastąpiła cisza. Liczył sekundy: jedna, dwie, trzy... dobrze!
– Posłuchaj! – szepnęła znów ciemność – To było tak...
– Czekaj! Czekaj! Jest tu pewnie jeszcze druga bestia. Poczekaj. Wlecze się przecież za człowiekiem druga forma sumienia... poczekaj...
Z wyciągniętymi ramionami² obszedł całą celę. Nic.
A może tam w górze, pod sklepieniem? – pomyślał.
I jakby w odzew przypuszczeniu rozległ się kędyś spośród rozgałęzień gotyckich żeber cichy, szyderczy śmiech.
Szukał skrzętnie za czymś³, co by mu posłużyć mogło.
– Mam! – odetchnął radośnie.
Znalazł deskę ze sporym, sterczącym gwoździem.
Oparł ją o mur, wspiął się wzwyż i szukał po sklepieniu.
Natrafił na gotyckie wypukłe zębra, niby napęczniałe krwawe żyły ciała ludzkiego czy gałęzie drzewa.
Szedł po konarze zębra i wnet dotknął zwornika.
Misternie był wyrobiony w kształt małpy.
Położył dłoń na jej ustach. Śmiały się szyderczo, cicho.
Zamachnął się i trzasnął pięścią w te usta.
Zeskoczył na dół, rad bardzo.

¹ wicher – dziś: wichur. [przypis edytorski]

² wyciągniętymi ramionami – daw. forma N.Im; dziś: wyciągniętymi ramionami. [przypis edytorski]

³ szukał (...) za czymś – dziś popr.: szukał czegoś a. rozglądał się za czymś. [przypis edytorski]

Kopnął deskę. Padła z łoskotem. Zahuczało rozgłośnie, potem kaźnię zaległa cisza głęboka.

– Teraz mów! – powiedział w ciemni nocy. – Jak się to stało?

Nic mu nie odpowiedziało. Czekał, czekał... daremnie. Ta cisza wprowadziła go w rozpacz. Zrozumiał, że chcąc nawiązać kontakt z zaświatem... zerwał go.

Chcąc uprościć drogę, zdeptał ślady w gąszczu życia.

Cisza.

Rad by był usłyszeć cokolwiek, bodaj głos jakiś, bodaj papugi wrzask, bodaj śmiech małpy.

– Mów! – prosił jak dziecko s płakane, zestraszony⁴.

Nie odpowiadało nic.

Jak człowiek, który wszystko utracił, począł rozumować trzeźwo, zimno, porządnie. Był zdany na siły własne. Przede wszystkim więc: Jak się to stało?

⁴ zestraszony – dziś: przestraszony. [przypis edytorski]

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.